

STARLINK PNIE SIĘ W GÓRĘ. PO RAZ PIĄTY [WIDEO]

Po dwóch wykonanych już w tym roku startach kosmicznych w komercyjnym programie Starlink, 17 lutego doszło do kolejnego udanego rozmieszczenia satelitów tej superkonstelacji. Swoim zwyczajem, firma SpaceX po pomyślnym wystrzeleniu podjęła próbę odzyskania wykorzystanego segmentu głównego rakiety Falcon 9. Tym razem jednak nie wszystko przebiegło zgodnie z planem.

Piąta misja rakiety Falcon 9 z wieloskładnikowym ładunkiem satelitów Starlink wystartowała 17 lutego o godz. 10:05 czasu lokalnego (16:05 czasu polskiego, CET). Wystrzelenie miało miejsce w bazie Cape Canaveral na Florydzie - użyto w tym celu wyrzutni LC-40. Na szczycie systemu nośnego umieszczono pełny pakiet 60 lekkich satelitów telekomunikacyjnych rozwijanej superkonstelacji.

W niecałą godzinę po przeprowadzonym starcie oficjalnie potwierdzono pomyślne wprowadzenie ładunku na odpowiednią trajektorię. Lot przeprowadzono tym razem na niższą niż w poprzednich przypadkach wysokość - umieszczając obiekty na eliptycznej trajektorii początkowej o parametrach 212x386 km nad Ziemią. Satelity będą kontynuować - już we własnym zakresie - dalszy wzlot na zadaną orbitę o promieniu 550 km (w oparciu o własny napęd elektryczny).

Czytaj też: [Pierwszy noworoczny start SpaceX. Trzecia dostawa satelitów Starlink \[WIDEO\]](#)

Wzorem poprzednich misji, także i tym razem SpaceX przeprowadził w trakcie lotu procedurę odzyskania głównego segmentu napędowego Falcona 9. Jak wskazano, miało to być już 50. sprowadzenie wykorzystanego korpusu raketowego do ponownego użytku. Szkopuł w tym, że w trakcie operacji wyhamowania swobodnego spadku rakiety coś poszło nie tak i zamiast czystego lądowania na barce oceanicznej "Of course I still love you", zanotowano efektowne wodowanie nieopodal celu.

Utracony stopień rakiety obsłużył w sumie cztery misje (razem z bieżącą). Poprzednio zanotował dwa pomyślne starty w lotach towarowych na ISS (CRS-17 w maju i CRS-18 w lipcu 2019 roku) oraz trzeci z ładunkiem satelitarnym JCSat-18 (16 grudnia 2019 roku). Jak wskazali przedstawiciele SpaceX, przygotowanie segmentu po tej ostatniej misji zajęło rekordowo mało czasu, umożliwiając ponowny start z jego pomocą już po 2 miesiącach.

Wraz z piątym udanym rozmieszczeniem kompletu użytkowych satelitów Starlink, SpaceX dostarczył na orbitę już 302 egzemplarze tych obiektów (wliczając 2 pierwsze demonstratory w ramach testowego lotu "zero", po którym nastąpiło pięć właściwych dostaw). Szacuje się, że aktywne pozostaje obecnie blisko 290 z nich - zważywszy na testowe deorbitacje oraz losowe awarie co najmniej kilku sztuk.

Czytaj też: [Zderzenie z realiami. Starlink i dylematy ery megakonstelacji \[ANALIZA\]](#)